



M. H. Górecki: „Ad matrem”. Choreografia C. Drzewieckiego. Scenografia K. Pankiewicza. Scena zbiorowa

## Jubileuszowa prapremiera w Polskim Teatrze Tańca

Grzegorz Kasperek

# POWRÓT DO TRYPTYKU

Nowy, jedenasty sezon działalności Polskiego Teatru Tańca Balet Poznański zaczął od premiery. Złożyły się na nią trzy prapremierowe wykonania baletów stworzonych przez Conrada Drzewieckiego do mu-

zyki polskich kompozytorów. Założyciel i kierownik tego zespołu powrócił więc do ulubionej przez siebie formy tryptyku. Wieczór wypełniły: „Ad Matrem Psalm” — balet do dwóch kompozycji Mikołaja

Henryka Góreckiego ze scenografią i kostiumami Krzysztofa Pankiewicza, „Etiuda b-moll” Karola Szymanowskiego dla wypełnienia ruchu całej przestrzeni scenicznej. Poszczególne sekwencje obrazu pomyślane są najczęściej na duże grono tancerzy wykonujących skomplikowane pas traktowane indywidualnie lub formy symetryczne — jednak dalekie od konwencji, aż po totalne działania zespołu. Złożone, wielowarstwowe, porywające w kształcie układy, a jednocześnie posiadające wielką urodę — przykuwają uwagę widza mimo dużych rozmiarów czasowych tego baletu, trwającego trzy czwarte godziny.

kiego oraz „Cztery tanga” Jerzego Miliana w scenografii i kostiumach Krzysztofa Pankiewicza.

„Ad Matrem” na sopran, chór mieszany i orkiestrę oraz psalm „Beatus Vir” na baryton solo, chór i orkiestrę — to dwie kompozycje Mikołaja Henryka Góreckiego o ogromnym ładunku emocjonalnym osiągniętych prostymi środkami wyrazu. Wydawałoby się, że jest to muzyka nie nadająca się do tańca. Balet Conrada Drzewieckiego „Ad Matrem \* Psalm” udowodnił, że jest inaczej. Choreograficzna interpretacja tych utworów zdumiewa adekwatnością sfery ruchowej do warstwy dźwiękowej. Być może nie bez znaczenia pozostaje fakt, że obydwa twórcy (kompozytor i choreograf) zdedykowali własne prace swoim matkom. Balet Drzewieckiego w pierwszej części wyraźnie nawiązuje do wrzasków ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną — opisanych przez Raymonda A. Moody'ego w książce „Życie po życiu”. Druga jego część jest mniej jednoznaczna i może być odczytana (co sugeruje zawarty w programie cytat z Jarosława Iwaszkiewicza) jako ogromna harmonia odpoczynku.

Dużą siłę ekspresji w „Ad Matrem \* Psalm” Drzewiecki osiąga na bazie technik tańca modern podporządkowując je ściśle muzyce. W części „filmu wspomnień” konającego, subtelnie korzysta z elementów pantomimy. W całym obrazie wprowadza wiele tańca w parteterze i półparteterze — tak ulubionego przez siebie — osiągając wielką wyrazistość wyrażanych treści. Choreograficznie jest to dzieło szalenie bogate. Szczególnie w drugiej części zauważa się swoistą rozrzućność pomysłów dla wypełnienia ruchu całej przestrzeni scenicznej. Poszczególne sekwencje obrazu pomyślane są najczęściej na duże grono tancerzy wykonujących skomplikowane pas traktowane indywidualnie lub formy symetryczne — jednak dalekie od konwencji, aż po totalne działania zespołu. Złożone, wielowarstwowe, porywające w kształcie układy, a jednocześnie posiadające wielką urodę — przykuwają uwagę widza mimo dużych rozmiarów czasowych tego baletu, trwającego trzy czwarte godziny.

Choreograficznej wizji „Ad Matrem \* Psalm” odpowiada udana scenografia Krzysztofa Pankiewicza o wysmakowanej kolorystyce. Projekcje: przednie, tylne i ruchome, program światła i trafne kostiumy nie tylko uzupełniają taniec, ale współtworzą ten obraz.

Odmłodzony, w poważnej części, zespół wykonawców wywiązał się z nałożonych zadań. W nowoczesnych technikach tańca wykazywał należytą wyrazistość ruchu, elastyczność ciała i dynamikę. Jakkolwiek główną tkanką tego baletu stanowi taniec zespołowy, trzeba odnotować udział Romy Juszkat, która wyróżniała się elegancją ruchu i precyzją wykonania oraz Stanisław Januszewskiego zaskakującego elastycznością i swobodą techniczną.

„Ad Matrem \* Psalm” jest

dziełem przejmującym, a zarazem urzekającym pięknem wizji choreograficznej.

„Etiuda b-moll” Karola Szymanowskiego, nazywana chopinowską, porywa melodyjnością i harmonią. Choreograficzny obraz Conrada Drzewieckiego do tej kompozycji to typowy balet nastroju, wyzbyty całkowicie treści fabularnych. Wyrastając z neoklasycznej techniki tańca, zachowuje klasyczną urodę pozbawioną akademickiej manieri. Sześciorgo bosych tancerzy realizuje układ subtelny w szczegółach i piękny w rysunku całości. Dbałość o wykończenie i swobodę wykonawczą Marioli Hendrykowskiej, Jolanty Latanowicz, Barbary Żelazny, Stanisława Januszewskiego, Ireneusza Rubieckiego i Tadeusza Wasilewskiego jest godna podkreślenia. Ostre w kolorze i pięknie zaprojektowane kostiumy w dyskretnie zakomponowanym tle, wszystko autorstwa Conrada Drzewieckiego, pomagają skoncentrować uwagę na tańcu.

Trochę żal, że po monumentalnym czasowo i wyrazowo pierwszym obrazie wieczoru — „Etiuda b-moll” kończy się zanim widz zdąży poddać się jej poetyckiemu nastrojowi.

Wieczór zamykały „Cztery tanga” skomponowane przez Jerzego Miliana na zamówienie Polskiego Teatru Tańca. W skład suity wchodzi: „Tango pomposo”, „Tango humoroso”, „Tango amoroso” i „Rock-tango”. Posłużyły one Conradowi Drzewieckiemu do stworzenia czterech obrazów, z których każdy utrzymany jest w odmiennym klimacie dzięki odpowiedniemu użyciu tańca charakterystycznego, jazzowego i technik współczesnych. „Tango pomposo” choreograf wykorzystał do zrobienia dość zreżnego pastiszu salonu. „Tango humoroso” to obraz przedmiścia nasycony humorem i popisami solistów graniczącymi z akrobacją. Ulegając muzyce „Tango amoroso” choreograf przenosi nas do południowoamerykańskiej wioski tworząc sielski nastrój delikatnie przyprawiony erotyzmem. Ale zabawa kończy się w „Rock-tangu”, które jest pretekstem do przedstawienia ubóstwa współczesnej popkultury. Ubóstwa a zarazem siły, zdolnej zniszczyć to co jest jej obce. Katastrofizm Drzewieckiego sięga jednak dalej — bo oto w finale zagłada przychodzi na wszystkich.

„Cztery tanga” ciekawe w pomysłach i kształcie choreograficznym wywołały na premierze mieszane uczucia. Sposób połączenia części budzi opory, gdyż pierwsza przechodzi w drugą niemal niepostrzeżenie, trzecia poprzedzona jest długim wstępem muzycznym bez tańca, a przed czwartą następuje przerwa muzyczna i wyciemnienie sceny rozbijające dramaturgię przedstawienia. Ponura, monotonna scenografia klóci się z atmosferą trzech pierwszych tang, a jest zbyt mało wyrazista w czwartym. Kostiumy są w dwóch pierwszych obrazach smutne i ubogie, tandetne w trzecim i niestylowe w czwartym. Zespół wykonawców podczas premiery cechowało uszytywnienie i

zanik dyscypliny, nadto panom brakowało wdzięku a panom elegancji. Swobodę techniczną w połączeniu z kulturą wykonania i należytą wyrazistością wykazywali tylko: Jolanta Latanowicz, Barbara Żelazny, Stanisław Januszewski, Tadeusz Wasilewski i Lech Wołczyk. Hanna Paluszkievicz zaprezentowała w „Tangu humoroso” dużą elastyczność i brawurę.

Pomimo poczynionych uwag należy zaznaczyć, że właśnie „Cztery tanga” podobają się premierowej publiczności najbardziej. Fakt ten nie jest bez znaczenia ze względu na wprowadzane nowe zasady finansowania kultury w Polsce.

Ostatnia premiera Conrada Drzewieckiego zdaje się nie dorównywać najwybitniejszym osiągnięciom tego artysty. Od strony formalnej nie przynosi nowych rozwiązań i pozostawia uczucie pewnego niedosytu. Jest jednak typową dla jego artystycznego myślenia i oblicza kierowanego przez niego teatru. Uważa on, że współczesnego widza należy pełno-spektaklowy balet — dlatego realizuje przeważnie wieczory złożone z kilku obrazów, różnicowanych pod względem formy i wyrazu. Tryptyk jest układem spotykanym w jego twórczości najczęściej. Większość pozycji repertuarowych Polskiego Teatru Tańca stanowią balety do muzyki polskich kompozytorów. Konsekwentnie sięga po muzykę współczesną, często pisaną specjalnie dla Baletu Poznańskiego. To wszystko także znalazło potwierdzenie w ostatniej premierze. Drzewiecki tworzy swój teatr z myślą o odbiorcy, dlatego znając różnice w wyrobieniu widza wprowadza do repertuaru pozycje łatwiejsze w odbiorze, starając się wszakże nie obniżać ich artystycznej wartości. Kolejnym przykładem tych zamierzeń są „Cztery tanga”.

W minionym dziesięcioleciu Polski Teatr Tańca przedstawił, łącznie ze wznowieniem i pracami zaproszonych choreografów, szesnaście premier. Wpisały się one na trwałe do dorobku polskiego baletu. Prezentowane były wielokrotnie za granicą, podczas rozlicznych wояжy. Dziewięć układów choreograficznych twórcy tego zespołu, weszło do repertuaru scen europejskich. Ostatnia, jubileuszowa premiera jest jedenastym spektaklem autorskim Conrada Drzewieckiego przygotowanym dla Baletu Poznańskiego. Mam wrażenie, że co najmniej jedna pozycja tego wieczoru będzie godnie prezentowała polską kulturę na świecie.

Polski Teatr Tańca — Balet Poznański: „Ad Matrem \* Psalm” muzyka — Mikołaj Henryk Górecki, scenografia — Conrad Drzewiecki, scenografia i kostiumy — Krzysztof Pankiewicz; „Etiuda b-moll” muzyka — Karol Szymanowski, choreografia, scenografia i kostiumy — Conrad Drzewiecki; „Cztery tanga” muzyka — Jerzy Milian, choreografia — Conrad Drzewiecki, scenografia i kostiumy — Krzysztof Pankiewicz. Premiera: 29 października 1983 r.



Jerzy Milian: „Cztery tanga”. Choreografia C. Drzewieckiego. Scenografia K. Pankiewicza. Scena zbiorowa